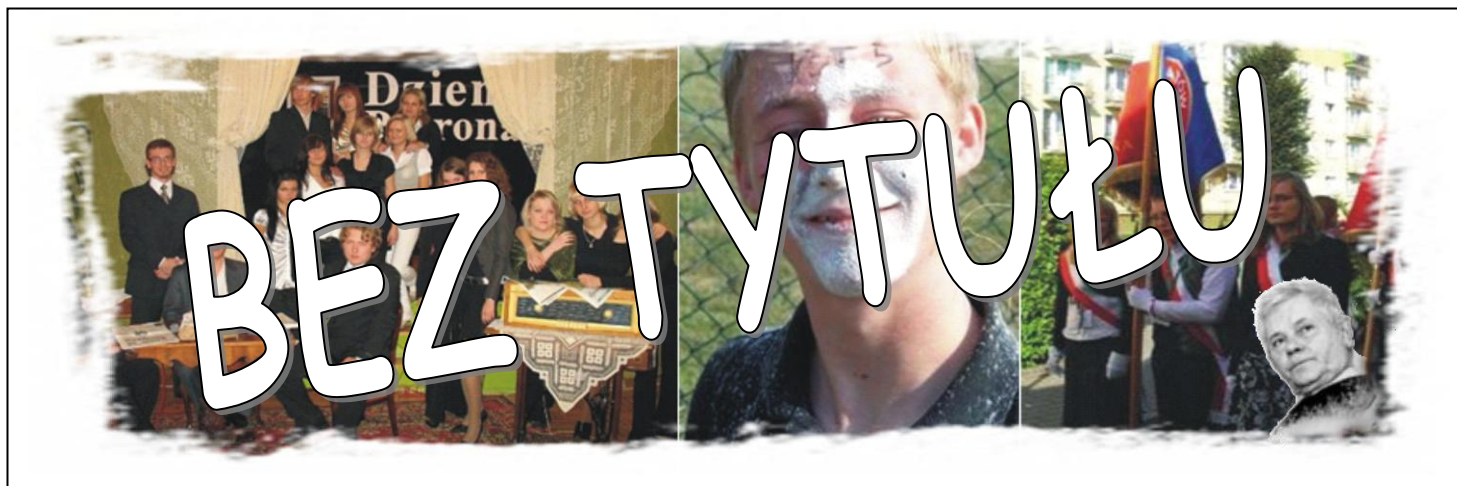




Witamy Was w nowym roku szkolnym 2016/2017! I zaczynamy nasze z Wami spotkania, drodzy czytelnicy, od gazetki wyjątkowej bo związanej z 25-leciem naszej szkoły. Życząc Wam wytrwałości i powodzenia w ciągu całego roku przekazujemy w Wasze ręce numer gazetki, w którym, oprócz szczypty humoru i garści informacji znajdziecie wspomnienia, wzruszenia, refleksje... Życzymy przyjemnej lektury!

„...abyśmy wszyscy mogli na sobie polegać i wzajemnie na siebie liczyć...”

- wywiad z dyrektorem ZSiPO BSTO panią Małgorzatą Jasitczak

Red. „Bez Tytułu”: - W 2009 roku objęła Pani funkcję dyrektora tej szkoły. Jak od tego czasu zmienił się jej wygląd i funkcjonowanie?



Pani Małgorzata Jasitczak:

Może zacznę od tego, że choć zostałam dyrektorem w 2009 r., to z tą szkołą związana jestem od początku jej istnienia. Zaraz po skończeniu studiów rozpoczęłam tutaj pracę jako polonista, a po kilku latach zostałam wicedyrektorem. Od początku miałam szczęście pracować przy boku pani dyrektor Anny Figlus, od Niej uczyłam się wszystkiego: solidności, odpowiedzialności, uczciwości, pracowitości. Dzień po dniu utwierdzała mnie w przekonaniu, że trzeba wymagać najpierw od siebie, aby móc później wymagać od innych. Co zmieniło się od czasu, kiedy zostałam dyrektorem? To trudne pytanie, na które powinni odpowiedzieć inni. Myślę, że mnie było dużo łatwiej, bo to Pani dyrektor Anna Figlus stworzyła fundamenty tej szkoły, a ja miałam za zadanie nie zawieść zaufania, którym zostałam obdarowana. Starałam się i staram najlepiej jak potrafię, ale to, że o naszej szkole można dzisiaj mówić w kategoriach sukcesu to zasługa wszystkich nauczycieli i uczniów. Dzięki wspólnym staraniom udaje nam się czynić tę szkołę coraz piękniejszą i bardziej nowoczesną, nie zapominając jednocześnie, że najważniejsze jest pamiętanie o „włóknach duszy i chrząstkach sumienia”- jakby powiedział nasz patron, bo jesteśmy szkołą, która odwołuje się do wartości chrześcijańskich i tradycji.

Red.: Czyli te wszystkie zmiany wyszły na lepsze?

Pani M. J.: Jestem o tym głęboko przekonana. Wszyscy chcemy spędzać czas w przyjemnym otoczeniu, czujemy się dobrze w miejscu, które jest estetyczne, ładne, w którym jest nam dużo łatwiej pracować. Nowoczesne technologie z kolei znacznie ułatwiają pracę i oszczędzają czas. Myślę chociażby o dziennikach elektronicznych. Wszyscy czerpiemy z tego korzyści.

Red.: Z jakimi problemami musiała Pani się spotkać tuż po objęciu posady?

Pani M. J.: Kiedy zostawałam dyrektorem sytuacja była łatwiejsza niż kilka lat wcześniej. Przede wszystkim trzeba było przełamać mit i stereotyp szkoły społecznej, płatnej i pokazać środowisku Bełchatowa i całemu powiatowi, że jesteśmy placówką, która zasługuje na zaufanie i że ciężka praca daje efekty. Lecz to nie przyszło z dnia na dzień. Trzeba było ciężko pracować i walczyć o nabór. Kiedy zaczynałam klas było po jednej w roczniku. W tej chwili zarówno w liceum, jak i w gimnazjum mamy po dwie klasy. Od wielu lat możemy się także pochwalić wysokimi wynikami egzaminów zewnętrznych. To dzieło wszystkich nauczycieli i uczniów. Mieliśmy wspólny cel.

Red.: Czy można powiedzieć, że po upływie tylu lat można powiedzieć, że praca dyrektora jest łatwiejsza?

Pani M. J.: Nie. (śmiech) Tak powiedzieć nie można, ponieważ mam poczucie odpowiedzialności, jaka na mnie spoczywa, m.in.: za miejsca pracy dla nauczycieli, ale też odpowiedzialności wobec rodziców i uczniów.

W żaden sposób nie czuję się bardziej komfor-

W numerze:

- Wywiad z dyrektorem ZSiPO BSTO p. Małgorzatą Jasitczak
- Balonowa siatkówka, czyli biwak integracyjny 2016
- O krwi i krwiodawstwie słów kilka
- Konkurs fotograficzny - I miejsce
- HERBERTOWSKIE KALENDARIUM
- „Jeśli coś trwa dwadzieścia pięć lat ... - wywiad z panią dyrektorem Anną Figlus
- Uczniowie z pasją
- Dzień z życia Herbercianek
- Wyniki ankiety
- Na wesoło

towo dzisiaj niż 5 lat temu. Mimo, że pozycja szkoły jest dużo lepsza. Na pewno można powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces i że jesteśmy postrzegani w środowisku jako szkoła z tradycją, ale także szkołą, która ma się czym pochwalić. Jednak w żaden sposób nie wpływa to na przekonanie, że teraz to już będzie tylko łatwo i przyjemnie. Wiem doskonale, że sukces nie jest dany raz na zawsze. Cały czas trzeba pamiętać o byciu pokornym i mieć świadomość, że etos szkoły buduje się codziennie. [cd. str. 5]



Balonowa siatkówka, czyli biwak integracyjny 2016

W sobotę 17 września 2016 roku uczniowie ZSIPO BSTO im. Z. Herberta w Bełchatowie, wraz z wychowawcami i Dyrekcją, wybrali się do ośrodka konferencyjno – szkoleniowego „Przy Patykach” w Kolonii Łobudzice, by dokonać tradycyjnych otrzęsin – symbolicznego przyjęcia uczniów klas pierwszych w poczet herbertowskiej społeczności. Ponadto wyjazd miał na celu bliższe poznanie nowych kolegów i koleżanek oraz wspólne spędzenie sobotniego przedpołudnia.

Pierwszym i najważniejszym punktem programu były otrzęsiny, na które wszystkie pierwszaki czekały z niecierpliwością i obawą. Przygotowana przez uczniów starszych klas „uroczystość” okazała się znakomitą zabawą. Tor przeszkód, malowanie twarzy, „mleczna sztafeta” i konkurs wiedzy o szkole

i nauczycielach to kilka punktów programu otrzęsinowego. Najbardziej atrakcyjnym punktem programu okazała się jednak gra w siatkówkę balonami wypełnionymi wodą. Reprezentanci drużyn z klas 1AG i 1BG długo walczyli o zwycięstwo bohatersko łąpiąc balony w przygotowane do tego celu ręczniki. Zabawę mieli nie tylko uczestnicy tej konkurencji, lecz również widzowie, którzy dopingowali obie drużyny.

Dopełnieniem znakomitego integracyjnego wyjazdu było pieczenie kiełbasek, poczęstunek w postaci pysznej pizzy oraz możliwość udziału w wielu oryginalnych konkurencjach i zabawach.

Biwak, jak co roku, okazał się świetną propozycją integrującą naszą małą herbertowską społeczność. Uczestnicy

wrócili do Bełchatowa pełni radości, wielu wrażeń oraz nowych znajomości związanych podczas wyjazdu.



P.S. Reprezentacja nauczycieli nieznacznie przegrała z drużyną uczniów turniej w przeciąganiu liny.

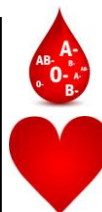
Był to, jak zwykle, pasjonujący pojedynek, który, mimo przegranej, przyniósł belfrom satysfakcję. Potwierdził bowiem, że uczniowie ZSIPO BSTO im. Zbigniewa Herberta w Bełchatowie są nie tylko świetni w potyczkach intelektualnych, lecz również w zawodach sportowych.



O krwi i krwiodawstwie słów kilka - spotkanie z przedstawicielką Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi

W środę 21 września 2016 roku uczniowie klas III A LO i III B LO wzięli udział w niecodziennym spotkaniu. Organizator tego wydarzenia – pani Magda Turlejska – zaprosiła do naszej szkoły przedstawicielkę Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, które mieści się w Łodzi. Głównym tematem spotkania był dar krwi, a więc prelekcja na temat roli jaką pełni krew w każdym organizmie. Prowadząca wykład omówiła najważniejsze funkcje, jakie pełni ta płynna tkanka w organizmie oraz zaprezentowała pokaz slajdów związany z tematem. Wiele uwagi prowadząca spo-

krwiodawstwu i krwiolecznictwu zwracając się do młodych ludzi, którzy mogą być w przyszłości dawcami tego cennego daru życia. Skupienie, z jakim tę prelekcję oglądali uczniowie naszej szkoły potwierdziło, że pewnie wielu z nich zgłosi się do centrum krwiodawstwa by podzielić się tym, czego nikt i nikt nie może zastąpić...



Konkurs fotograficzny - I miejsce

Mamy kolejny sukces fotograficzny. W konkursie "Lato złapane w obiektyw", którego organizatorem było starostwo powiatowe, najwyższą ocenę komisji konkursowej otrzymała fotografia Mateusza Zawiasy z kl.3B naszego liceum.

Nasze gratulacje!!!

HERBERTOWSKIE KALENDARIUM

*„Miko, że nie jest nikomu z nas źle w życiu.
Oby tak dalej!”*

(wpis absolwentki naszej szkoły Moniki Nowickiej w Księdze Pamiątkowej Szkoły)



1 września 1991 – powstanie Społecznego Liceum Ogólnokształcącego z inicjatywy Bełchatowskiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego (powstanie pierwszej niepublicznej placówki oświatowej w Bełchatowie);

Wrzesień 1991 – rozpoczęcie nauki 32 uczniów w budynku po zlikwidowanym Państwowym Ośrodku Maszynowym przy ulicy Czyżewskiego 50;

Styczeń 1992 – pierwsze ferie zimowe uczniów szkoły oraz pierwszy wyjazd na białą szkołę do Korbielowa;

Wrzesień 1993 – przeniesienie szkoły do większego budynku przy ulicy Fabrycznej 6 w Bełchatowie;

Maj 1995 – pierwszy egzamin maturalny zdawany przez uczniów SLO w Bełchatowie;

Wrzesień 2001 – jubileusz 10-lecia szkoły,

Powstanie Gimnazjum Społecznego, nadanie szkole imienia Zbigniewa Herberta, ufundowanie sztandaru przez Bełchatowskie Społeczne Towarzystwo Oświatowe,

19 szkół w Polsce i jedną polską szkołą w USA);

Lata 2001 – 2008 – okres rozwijającej się międzynarodowej wymiany młodzieży. Współpraca ze szkołą średnią w Nordhorn w Niemczech i ze szkołą średnią w Csongrad na Węgrzech;

Październik 2004 – VI Ogólnopolski Zjazd Szkół Herbertowskich w Bełchatowie;

1 września 2005 – reorganizacja placówki w VI Liceum Ogólnokształcące i Publiczne Gimnazjum nr 7 im. Zbigniewa Herberta,

Październik 2006 – jubileusz 15-lecia szkoły, bal absolwentów;

Październik 2008 – udział delegacji szkoły w X Zjeździe Herbertowskich Szkół we Wrocławiu (9-10 października 2008),

Obchody Roku Herbertowskiego w Bełchatowie;

Wrzesień 2009 – Dyрекcję Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych BSTO



im. Zbigniewa Herberta

w Bełchatowie obejmuje pani

Małgorzata Jasitczak (zastąpienie na tym stanowisku pani Anny Figlus);



Przyjęcie szkoły do Klubu Herbertowskich Szkół (zrzeszających obecnie

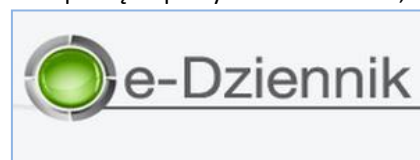
Październik 2011 – obchody 20-lecia szkoły;



Kwiecień 2012 – udział uczniów i nauczycieli szkoły w I edycji ogólnopolskiej akcji „Czytam w podróży... Herberta”, której inicjatorem była Fundacja im. Zbigniewa Herberta;



Wrzesień roku szkolnego 2012/2013 – rozpoczęcie pracy z e-dziennikiem;

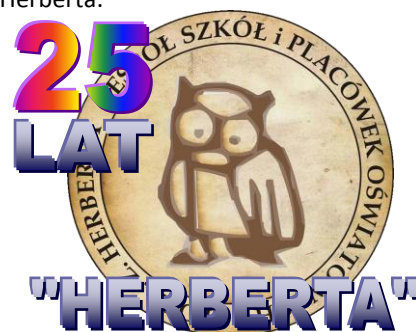


Kwiecień 2013 – zorganizowanie I edycji Powiatowego Konkursu Poezji Śpiewanej "Muzyką w wiersz" w naszej szkole;

20-21 października 2016 – uroczyste obchody 25-lecia szkoły;

Rok 2021 – uroczyste obchody 30-lecia szkoły;

Rok 2091 – uroczyste obchody 100-lecia Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych BSTO im. Zbigniewa Herberta.



XVIII Zjazd Herbertowskich Szkół w Brzegu

W piątek 07 października 2016 roku o godzinie 7.00 uczniowska delegacja wraz z Panią Dyrektorem oraz Panią Ewą Tomassą udała się do Brzegu na XVIII Zjazd Klubu Herbertowskich Szkół.

Gospodarze z II Liceum Ogólnokształcącego przywitali swoich gości poczęstunkiem, po którym nastąpiło oficjalne rozpoczęcie zjazdu – uroczysty apel w auli szkolnej. Po przemówieniach Dyrektora i zaproszonych gości został odczytany list od Katarzyny Herbert oraz Rafała Żebrowskiego, żony i siostrzeńca naszego patrona. Podczas oficjalnej części uroczystości odznaczono

również 13 nauczycieli medalem Komisji Edukacji Narodowej za wybitne osiągnięcia pedagogiczne oraz rozstrzygnięto konkursy organizowane cyklicznie w ramach działalności klubu.

Po krótkiej przerwie obiadowej uczniowie mieli okazję uczestniczyć w warsztatach teatralnych z zawodowym aktorem Tomaszem Stochniałem.

Ostatnim punktem pierwszego dnia zjazdu był udział w spotkaniu z ukraińskim poetą Borysem Humeniukiem i tłumaczką jego wierszy Anną Kamińską w Muzeum Piastów Śląskich.

Spotkanie literackie było ostatnim punktem zjazdu, w którym uczestniczyła delegacja naszej szkoły. Grupa około północy 7 października 2016 roku wróciła do Bełchatowa.

Aleksandra
Rostojek
kl II B LO



„Jeśli coś trwa dwadzieścia pięć lat, to powinno trwać kolejne sto lat...”**- wywiad z panią Anną Figlus – dyrektorem naszej szkoły w latach 1991 – 2008**

Redakcja „Bez Tytułu”: Wiemy, że Herbert nie zawsze znajdował się w tym samym miejscu. Czy może Pani powiedzieć, gdzie wcześniej znajdowała się szkoła i która lokalizacja jest (lub była) korzystniejsza?

Pani Anna Figlus: Szkoła na początku znajdowała na ul. Czyżewskiego, w budynku Państwowego Ośrodka Maszynowego, który pod koniec lat osiemdziesiątych został zlikwidowany. Warunki tam były straszne. Były to początki szkoły, więc budynek był mniejszy, ale też potrzeby nie były duże. Wiązało się to z tym, że były tylko dwie klasy pierwsze, łącznie około 30 uczniów. W budynku na piętrze znajdowała się sala posiedzeń. Było to świetne miejsce, gdzie organizowaliśmy różne spotkania, uroczystości. Dzięki tej sali narodził się też pomysł wspólnej Wigilii, który kontynuowany jest do dziś.

Obecna lokalizacja jest niewątpliwie lepsza. Poza tym szkoła jest większa, choć z drugiej strony jest też szkołą rozwojową, w związku z czym już teraz może być trochę za mała.

Red.: Czy może Pani opowiedzieć, jak wyglądały początki tej placówki?

Pani A.F.: W książce „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej jest scena, w której główni bohaterowie znajdują się w puszczy, którą wkrótce będzie wykarczowana. Budują tam dla siebie dom. Są zakochani i bardzo szczęśliwi. To wydarzenie, które tworzy całą historię powieści.

Tak jak Jan i Cecylia karczowali puszcę i próbowali coś tam zbudować, tak samo my na początku musieliśmy przedrzeć się przed szereg trudności, aby szkoła zaczęła funkcjonować.

Takich szkół społecznych nie było wtedy wiele. W samym województwie piotrkowskim nie było żadnej. W związku z tym wszystkie władze oświatowe patrzyły z niedowierzaniem na naszą próbę stworzenia tej szkoły. Tworzenie jej wiązało się przede wszystkim z dużą aktywnością pewnej grupy rodziców, którzy byli przekonani do tej idei. A szkoła to przecież nie tylko sam budynek, ale i ławki, tablice i wiele innych pomocy dydaktycznych. Więc trzeba było to jakoś zorganizować. Na szczęście jakoś nam się udało.

Red.: Jak wspomina Pani pracę w szkole? Czy brakuje Pani kontaktu i pracy z młodzieżą?

Pani A.F.: Pracę wspominam bardzo dobrze, bo nie można tego inaczej wspominać. Jestem do tej szkoły przywiązana jak do własnego dziecka, a przecież dziecka się nie porzuca. Ta wieloletnia praca nie zawsze była lekka, łatwa i przyjemna. Skutkowało to dla mnie - powiedzmy sobie otwarcie - swego rodzaju wypaleniem zawodowym. Co roku trzeba mieć jakiś pomysł na kalendarz szkolny, eventy, promocję szkoły i scalenie tego wszystkiego. Po iluś tam latach człowiek ma mniej pomysłów. Poza tym wyznaję zasadę, że w pewnym momencie należy przekazać swoje obowiązki młodym ludziom. Młodzi nauczyciele mają lepszy kontakt z młodzieżą, bo nie ma między nimi tak dużej różnicy pokoleń.

Świat się zmienia, uczniowie oraz nauczyciele się zmieniają i to jest normalne.

Właśnie taka była motywacja mojego odejścia. Czy mi tego brakuje? Nie brakuje, ponieważ jestem teraz na zupełnie innym etapie mojego życia. Ten czas wypełniam inaczej, np. ucząc się języka angielskiego, chodząc na ćwiczenia gimnastyczne, czytając książki, których nigdy nie miałam czasu przeczytać.

Red.: Jest Pani założycielką i pierwszym dyrektorem tej szkoły. Jakie to uczucie widzieć, że Herbert osiąga coraz większe sukcesy?

Pani A.F.: Jest to najwspanialsze uczucie, jakiego można doświadczyć. Przyjść i widzieć, że to, co się kiedyś zrobiło, rozwija się i przynosi efekty.

Red.: Piastowała Pani stanowisko Dyrektora przez 17 lat. Jakie zmiany zaszły w szkole w tym czasie?

Pani A.F.: Jeśli chodzi o wygląd szkoły, to zmieniła się ona diametralnie. Jest to zupełnie inna szkoła, niżeli w momencie, gdy ja odchodziłam na emeryturę. Trzeba też pamiętać, że zmieniły się też realia finansowe. Wiąże się to z uczniami, którzy co roku przychodzą do szkoły. Wielkie podziękowania należą się pani dyrektor Małgorzacie Jasitczak, która bardzo dba o szkołę i jej wygląd wewnętrzny i zewnętrzny.

W tej szkole były już szkoły policealne, filia Uniwersytetu Łódzkiego. Teraz jest gimnazjum i liceum. Nie było tylko szkoły podstawowej.

Dawniej w tym budynku były też żłobek i przedszkole. Szkoła zawsze musi trafiać w zapotrzebowania społeczne i edukacyjne zbiorowości, w której funkcjonuje. Zawsze staraliśmy się temu sprostać.

W tej szkole były już praktycznie wszystkie poziomy kształcenia i można tylko powiedzieć, że żal, że nie było tutaj również podstawówki. Gdyby teraz zlikwidowali gimnazjum, a byłaby tu podstawówka, myślę, że wszyscy mogliby być spokojni, ponieważ perspektywy rozwoju szkoły znowu byłyby otwarte.

Szkoła, dla której organem prowadzącym nie jest Urząd Miasta ani starostwo, musi poświęcać wiele wysiłku na pokazanie się w środowisku, „przebijanie się” do mentalności i świadomości młodych ludzi. To nie jest łatwe zadanie, ponieważ młodzież kieruje się najczęściej opiniami rówieśników. Modne jest teraz to, aby wybierać szkołę na podstawie tego, gdzie idzie koleżanka czy kolega. Nie liczy się to, że ta szkoła osiąga lepsze wyniki.

Trzeba mieć wiele różnych pomysłów, aby przełamać tego rodzaju bariery i na ten cel przeznaczaliśmy zawsze mnóstwo wysiłku i pracy. Zawsze staraliśmy się, aby ta szkoła zaistniała w środowisku, dlatego też np. kalendarz szkolny jest tak wypełniony różnymi wydarzeniami. W szkole ciągle coś się dzieje, ciągle coś trzeba robić, żeby się pokazać, i aby uczniowie wiedzieli, że ta szkoła jest właśnie dla nich.

Red.: Co sądzi Pani o obecnym prowadzeniu szkoły i czy widzi Pani różnice w prowadzeniu jej przez siebie i przez Panią Dyrektora Małgorzatę Jasitczak?

Pani A.F.: Trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ to pytanie generuje taką potrzebę różnicowania. A to wiąże się z faktem, że każdy człowiek ma inną osobowość i zgodnie z tym inaczej ustala priorytety. Trudno



w takiej sytuacji powiedzieć co jest ważne i ważniejsze. O tym właśnie decyduje dyrektor, rada pedagogiczna oraz uczniowie. Ta różnica w sposobie organizacji życia w szkole jest taką wypadkową wszystkich tych elementów.

Wielu nauczycieli, z którymi ja pracowałam, już nie pracuje w tej szkole. Nie mogę więc powiedzieć czy było lepiej, czy jest lepiej, bo po prostu nie mam takiej wiedzy. Cieszę się tylko, że efekty pracy tych nauczycieli przynoszą bardzo wymierne efekty, w postaci wyników z egzaminów gimnazjalnych i maturalnych. Jestem przekonana, że szkoła funkcjonuje bardzo dobrze, skoro możemy poszczycić się

wynikami, jakie szkoła osiąga. Jest to zasługa nauczycieli, pani dyrektor oraz uczniów, bez których nie byłoby szkoły takiej, jaka jest.

Red.: Czy wiedząc, jak wygląda praca dyrektora placówki edukacyjnej, podjęłaby Pani inne decyzje jako dyrektor?

Pani A.F.: Nie podjęłabym innych decyzji. Może moje reakcje byłyby bardziej spontaniczne... nie wiem. Nie sądzę jednak, by były to inne decyzje.

Red.: Jak widzi Pani przyszłość naszej szkoły?

Pani A.F.: Myślę, że jeśli coś trwa dwadzieścia pięć lat, to powinno trwać kolejne sto lat. Szkoła na tyle zakorzeniona jest w tym środowisku, że nie może jej nic zagrozić. Martwię się

natomiast o to, że gimnazja będą likwidowane. Wiąże się to z pewnymi zakłóceniami, koniecznością rezygnacji z tego, co dobrze funkcjonowało i przynosiło efekty.

Jeśli te zmiany zostaną wdrożone, jeśli nowe programy zostaną napisane, by pomagać młodzieży i nauczycielom, pójdzie to w dobrą stronę. Życie pokaże.

Szkole, całej młodzieży, nauczycielom życzę jak najlepiej. Samych radości, mądrych wyborów i decyzji.

Red.: My również dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadziły:

Natalia Stępczyńska,
Milena Wąsik kl. IB LO

„...abyśmy wszyscy mogli na sobie polegać i wzajemnie na sobie liczyć...”

- ciąg dalszy wywiadu z panią Małgorzatą Jasitczak

Red.: Co roku naukę w tej szkole rozpoczynają nowi uczniowie. Czy w związku z tym nastąpiła jakaś różnica w pracy z uczniami i ich podejściu do nauki?

Pani M. J.: Tak, tutaj mogę podzielić się spostrzeżeniami. Jestem nauczycielem 25 lat i z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że Ci licealiści, którzy zdawali maturę 20 lat temu i ci licealiści, którzy zdawali maturę 4 lata temu, to zupełnie inna młodzież. Kiedyś wymagania szkoły wobec uczniów były dużo większe. Dużo trudniejszą była stara matura, aniżeli obecna. Patrzę na to przede wszystkim z perspektywy polonisty. Wydaje mi się, że młodzież kiedyś chętniej rozmawiała, dyskutowała, a dzisiaj... pisze sms-y.

Red.: W ciągu ostatnich lat szkoła wiele osiągnęła. Czy nauka w tej placówce ułatwiła Ją drogę do sukcesu?

Pani M. J.: Najbardziej dumna jestem z tego, że przychodzą do nas absolwenci. Zawsze z niezwykłą sympatią mówią o tej szkole. Oczywiście, że wyniki są ważne. Cieszy mnie to, że w 100% zdajemy maturę. Bardzo cieszy mnie to, że mamy dodatnie EWD w gimnazjum i liceum. W ostatecznym rachunku jednak naprawdę liczy się to, żeby ludzie myśleli i pamiętali o nas z wielką sympatią, życzliwością i żeby po latach absolwenci mogli powiedzieć, że ta szkoła ukształtowała ich na mądrych, dojrzałych i uczciwych ludzi. To jest dla mnie największym sukcesem.

Red.: Jakie są losy absolwentów Herberta? Czy nauka w tej szkole ułatwiła im drogę do sukcesu?

Pani M. J.: Staramy się śledzić losy naszych absolwentów. Są wśród nich prawnicy, lekarze, nauczyciele, eko-

nomiści, i dalej można by tak wymieniać. Odwiedzają nas, dzielą się swoimi sukcesami a nawet zapraszają na swoje śluby i wesela. To wartościowi ludzie.

Red.: Czego życzy Pani sobie, uczniom i kadrze pedagogicznej z okazji tego wyjątkowego jubileuszu?

Pani M. J.: Chciałabym życzyć, abyśmy wszyscy mogli na sobie polegać i wzajemnie na sobie liczyć. Teraz jesteśmy w takim momencie historii tej szkoły, kiedy osiągnęliśmy sukces. Mam nadzieję, że będziemy wspólnotą, która radośnie będzie obchodzić jeszcze niejednen jubileusz... na przekór każdej kolejnej reformie oświaty i zgodnie ze słowami Z. Herberta "pod prąd, bo z prądem płyną tylko śmiecie".

Red.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła
Milena Wąsik kl. IA LO

Uczniowie z pasją – udział w rejsie żaglowcem „Zawisza Czarny”

Wszyscy wiemy, że uczniowie naszej szkoły to ludzie z pasją i wielkim żarem w sercu. Ale żaden z nich nie przeżył tak fantastycznej przygody jak Agnieszka Owczarek – uczennica klasy 2BG. W dniach 11-18 czerwca 2016 roku wzięła bowiem udział w rejsie „Zawiszą Czarnym” – flagowym żaglowcem ZHP.

Rejs rozpoczął się od uczestnictwa w Dniach Morza obywatelskich w Szczecinie. Młodzi żeglarze mogli tutaj wejść na pokład innych okrętów, zwiedzić Szczecin oraz bliżej poznać

uczestników rejsu, w który wypływali. Po takim emocjonującym początku mogło być już tylko lepiej. I było! „Zawisza Czarny” powiódł młodych żeglarzy w cudowną przygodę po Morzu Bałtyckim! Rejs trasą Kopenhaga – Bornholm – Hel – Gdynia obfitował w wiele niesamowitych historii (nie zabrakło tu wysokich fal, choroby morskiej, zwiedzania pięknych nadmorskich zakątków oraz... ucieczki przed wielkim sztormem zakończonej przymusowym cumowaniem na Helu!). Mamy nadzieję, że to nie ostatnie

spotkanie Agnieszki z żeglarstwem! Życząc Agnieszce stopy wody pod kilem w kolejnym rejsie wszystkim Wam życzymy spełnienia marzeń!



Dzień z życia Herbercianek

Jak zwykle i codziennie tuż przed 8.00 Herbercianie i Herbercianki przestępują próg VI LO. A z nimi my – dwie baby z Hertelinu (IA). Z zimnej i ponurej bełchatowskiej rzeczywistości wkraczamy w świat cudów, zjaw i guseł. Tu już jest ciepło i przytulnie: wszechmoc kaloryferów daje o sobie znać już od wejścia i zachęcająco wystawia ku nam swoje ciepłe macki.

Wchodzimy do szatni gdzie, manewrując między rzędami kolorowych szafek i zakapturzonych istot z plecakami, szukamy szczęścia – zagubionych dziecięciogroszówek lub choćby jakiejś brązowej drobicy (no cóż, „pieniądz to pieniądz”...). Męczymy się dobrą chwilę by znaleźć w torbach klucze i otworzyć nasze skarbce na zabłocone buty... Coraz więcej osób pojawia się przed swoimi skarbcami... to znak, że już niedługo zaczną się zajęcia.

Kierując się do naszego królestwa (to taka sala z mapą Niemiec), mijamy tablicę informacyjną i narzekamy na fakt, że nasze numerki znów nie są „szczęśliwe”... Idziemy przy okazji w ustronne miejsce, żeby „zaiste, przypudrować lica”, profesjonalnie ułożyć fryzurę i poprawić nasze kreacje lekko tylko zmoczone deszczem. Po tych niezwykle istotnych przygotowaniach jesteśmy gotowe do zmierzania się z wyzwaniem jakie postawił przed nami świat.

W naszej sali panuje okropny zaduch, więc otwieramy wszystkie (aż dwa) „otwieralne okna” (tak je nazwała nasza wychowawczyni). Możemy w końcu poczuć świeży zefirek hulający radośnie po salach i korytarzach „Herberta”. Już cały dzień będziemy siedzieć w tym pomieszczeniu, małym aczkolwiek przytulnym, więc warto dotlenić mózg i pobudzić szare komórki do działania.

We wtorek zmagania ze szkolną materią zaczynamy od „Podstaw przedsiębiorczości”. Wpada pan, który próbuje nas pobudzić do pracy rozbawiając nas (to znaczy próbując, bo raczej nieporadnie mu idzie...). Poza tym, zaczyna swoje wypowiedzi stwierdzeniem: „będąc małą dziewczynką” co działa na naszą wyobraźnię. Tym bardziej, że musiała to być duża dziewczynka...

Na lekcji uczymy się o historii pieniądza – i już wiemy, że barter to wymiana „towaru za towar”. Aha! Więc gdybyśmy hodowały kozy to mogłybyśmy je zamienić na zestaw Happy meal w McDonalddie?

Musimy zapytać nauczyciela na następnych zajęciach...

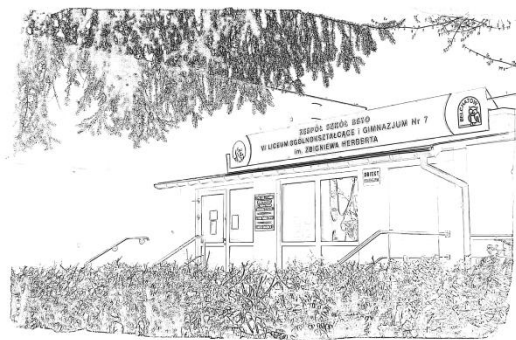
Po pracy z naszym czternastoosobowym zespołem pan się ewakuuje (ma nas za dziwnych bo nie chcemy rozmawiać o pieniądzach), pojawia się za to matematyczna wróżka. Jak za dotknięciem różdżki wyczarowuje nam kolejne zadania do rozwiązania. Mimo, że próbuje nam je wytłumaczyć z przeogromną czarodziejską mocą, to jej wysiłki wywołują tylko coraz większe zdziwienie na naszych twarzach i smutek w jej oczach... Naszym zdaniem, w tej klasie istnieje jakieś pole siłowe, które skutecznie oddziela nasze umysły humanistyczne od matematycznej wiedzy.

Ale spokojnie, nie jest z nami tak źle! Już za chwilę zacznie się lekcja z przedmiotu, z którym radzimy sobie o wiele lepiej – to wiedza o kulturze. Po szczegółowym omówieniu kinowych premier i wydarzeń organizowanych w okolicy zabieramy się za pracę w grupach. Naszym zadaniem jest stworzenie projektu imprezy kulturalnej w okolicy Bełchatowa. Praca oczywiście upływa nam w miłej i twórczej atmosferze. Zaaferowani organizacją imprezy kulturalnej nie dostrzegamy kiedy lekcja się skończyła.

Korzystając z przerwy udajemy się przed toaletowe zwierciadło by upewnić się, że jednak jesteśmy „najpiękniejsze na świecie” i wracamy do Hertelinu na lekcję języka angielskiego.

Ciekawe, czy wszyscy nauczyciele języka Szekspira zadają tyle zadań?... Czterdzieści pięć minut zajęć spędzamy na „ulubionych” ćwiczeniach z gramatyki. Dzisiaj tworzymy opis bohatera, który zamiast ręki ma jakiś hak. A poza tym ma spiczaste uszy i ubiera się w dwurzędowy płaszcz obsyty futerkiem. Ponadto długo ale monotonicznie i głośno potrafi dąć w róg. Takie ma hobby...

Przerwa. No, po niej lekko nie będzie.



Sprawdzian z chemii, a jak każdy wie, kwintesencją tego przedmiotu są wzory, wzory, wzory i, dla odmiany, chemiczne reakcje. Próbujemy zapamiętać choć najprostsze z nich... ale to zadanie kończy się naszą porażką. „Na pocieszenie” dostajemy kartki z trzynastoma zadaniami – liczba na pewno nie przypadkowa. Po całogodzinnych próbach odgadnięcia metody rozwiązywania zadań o 86 procentowych wapieniach (i przeklinaniu ich w myślach) oddajemy testy i wertujemy książki w poszukiwaniu prawidłowych odpowiedzi, by przekonać się, że może jeszcze będą z nas chemicy...

Tak mija nam przerwa przed ostatnią już lekcją – historią. Im bliżej opuszczenia murów „Herberta”, tym bardziej czas się dłuży, toteż ta godzina lekcyjna upływa nam głównie na przenoszeniu wzroku między przemawiającym panem a zegarkiem (nie przemawiającym i bez brody).

Gdy do naszych uszu dociera wymarzony dźwięk dzwonka kończącego lekcję historii, wychodzimy, ba, wylatujemy jak na skrzydłach z klasy! Żegnając się z innymi „adeptami sztuki magicznej” rozchodzimy się powoli do swoich zamków i pałaców by w skupieniu porozmyślać o cudach jakie działy się tego dnia w Herbarcie i przygotować się do przyjścia tutaj dnia następnego. Może jutro spotka nas coś niesamowitego, co sprawi, że cała wiedza tajemna sama wpadnie do naszych głów...

/Martyna „Kazimierz” Zaćmińska,
Ola Potok, kl IA LO/

ZŁOTE MYŚLI HERTELINU

Nie odpowiadam za każdą myśl która mi przyjdzie do głowy, ale jestem w pełni odpowiedzialny za te myśli, które nie tam zagniejdą.

Wyniki ankiety pierwszaków

„Nigdy nie ma się drugiej okazji, żeby zrobić pierwsze wrażenie” mawiał Geralt – główny bohater sagi wiedźmińskiej autorstwa Andrzeja Sapkowskiego. My, społeczność bełchatowskiego „Herberta”, również wychodzimy z tego założenia. Dlatego wkładamy wiele pracy w to, aby ci, którzy rozpoczynają w naszej szkole naukę, to pierwsze wrażenie mieli o nas jak najlepsze.

Jak co roku, pod koniec pierwszego miesiąca nauki, przeprowadzamy ankietę wśród uczniów klas pierwszych gimnazjum i liceum, by dowiedzieć się, jakie nasi młodszy koledzy mają zdanie o szkole, nauczycielach, poziomie nauczania i atmosferze jaka tutaj panuje. Oto wyniki naszego żmudnego, lecz pasjonującego dziennikarskiego „śledztwa”, które odbyło się 23 września 2016 roku:

Na pytanie 1. – „**Gdzie dowiedziałeś/aś się o naszej szkole?**” ankietowani odpowiadali następująco: 35% uczniów dowiedziało się „od znajomych”, 32% uczniów dowiedziało się o naszej szkole „od rodziny”, 12% uczniów dowiedziało się z Internetu, 7% uczniów dowiedziało się o Herbercie uczestnicząc w Dniach Otwartych i Targach Edukacyjnych, w których również się prezentowaliśmy.

7% uczniów dowiedziało się natomiast o nas od nauczycieli i rówieśników z innych szkół. Cieszą nas takie odpowiedzi. Potwierdzają, że nasze wysiłki związane z promocją szkoły i naszą obecnością w środowisku lokalnym przynoszą efekty.

Cieszą nas również wyniki dotyczące odpowiedzi na pytanie 2., które brzmiało: „**Dlaczego wybrałeś/aś właśnie Herberta?**”. Wielu z Was zdecydowało się na edukację w naszej szkole ze względu na wysoki poziom na-

uczania oraz wysoki procent zdawalności egzaminów kończących edukację (65% ankietowanych). Ponadto 15% uczniów zdecydowało się na wybór tej szkoły, ze względu na dogodną położeńie a 14% ze względu na wielkość tej placówki i jej kameralny, rodzinny klimat.

Potwierdzeniem świetnej opinii o szkole, jaka istnieje w środowisku lokalnym, są Wasze odpowiedzi na pytanie 3: „**Jakie czynniki miały wpływ na twoją decyzję o wyborze właśnie tej szkoły?**”. 37% ankietowanych zdecydowało się na wybór tej szkoły ze względu na poziom nauczania, 17% uczniów zdecydowało się na wybór naszej szkoły ze względu na jej lokalizację, 12% uczniów zdecydowało się nią za namową bliskich, 7% uczniów zdecydowało się na wybór tej szkoły ze względu na jej wielkość.

Ważne dla nas są również odpowiedzi, które potwierdzają, że pomysł na wyjątkowy sposób organizacji pracy edukacyjnej, jaki w Herbercie istnieje, jest dla was ważny. 7% uczniów zdecydowało się bowiem na wybór naszej szkoły ze względu na możliwości wybrania rozszerzeń („nie trzeba wybierać rozszerzenia już w pierwszej klasie”), 6% uczniów wybrało natomiast Herberta ze względu na wykorzystywanie w szkole dziennika elektronicznego.

Bardzo cieszą nas również Wasze odpowiedzi na pytanie 4 („**Co podoba Ci się najbardziej w naszej szkole?**”). Okazuje się bowiem, że siłą naszej szkoły jest właśnie... jej nieduży rozmiar! 33% ankietowanych uważa bowiem, że największą zaletą naszej szkoły jest „miła, rodzinna atmosfera w niej panująca”, 18% uczniów uważa, że „w naszej szkole wszystko jest świetne”, 15% badanych zwraca rów-

nież uwagę na to, że największą jej zaletą jest „indywidualne podejście nauczycieli do uczniów”.

Inne odpowiedzi na to pytanie są również ciekawe: „wielką zaletą naszej szkoły jest posiadanie dziennika elektronicznego” (6%), „największą zaletą naszej szkoły są rozmaite koła zainteresowań” (6%), 5% uczniów uważa, że ogromną „zaletą naszej szkoły jest możliwość wychodzenia na dwór, na tarasy w czasie przerw” (5%).

Oczywiście, są również takie elementy naszego szkolnego życia, które Wam się nie podobają. Choć zaskoczyło nas, że na pytanie 5: „**Co Ci się nie podoba w Herbercie?**” odpowiedzi „nie ma takiej rzeczy” udzieliło 74% z Was! Pewną niedogodnością jest: „chodzenie na halę sportową i zbyt mała ilość zajęć w-f” (16%) oraz „dziennik elektroniczny, dzięki któremu rodzice wszystko o nas wiedzą” (4%). Jednak fakt, iż dla tak wielu z Was wszystko się w Herbercie podoba jest dla nas niezwykle budujący!

W związku z niezwykle optymistycznymi odpowiedziami na poprzednie pytania odpowiedzi na pytanie 6. („**Opisz swoje wrażenie z pobytu w naszej szkole**”) są już tylko formalnością. 90% ankietowanych odpowiedziało, że wrażenia są „pozytywne” a tylko 10% udzieliło innej odpowiedzi. Bardzo serdecznie dziękujemy za udział w naszej ankiecie! Życząc samych sukcesów edukacyjnych i sportowych w naszej szkole i poza nią oraz wielkiego grona przyjaciół – Herberciaków i Herbercianek – czekamy na więcej takich pozytywnych opinii w przyszłości!!

/Maja Próba i Gabriela Zatorska 1AG/



„PROJEKT: ZAWÓD”

W poniedziałek 17 października 2016 roku, w związku z trwającym właśnie VII Ogólnopolskim Tygodniem Kariery, uczniowie klas 2AG i 2BG wzięli udział w zajęciach warsztatowych pod hasłem „PROJEKT: ZAWÓD” prowadzonych przez panią Edytę Zielińską – terapeutkę z Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Bełchatowie. Celem

warsztatów było zapoznanie uczniów z rynkiem pracy, a w szczególności wskazanie zawodów wygasających, obecnie popularnych i takich, które będą istotne w przyszłości. Uczniowie w czasie spotkania mogli również rozwiązać test, który wskazałby ich kompetencje zawodowe, co dla ludzi wchodzących za kilka lat w dorosłość jest niezwykle ważne.

Organizatorem warsztatów była pani

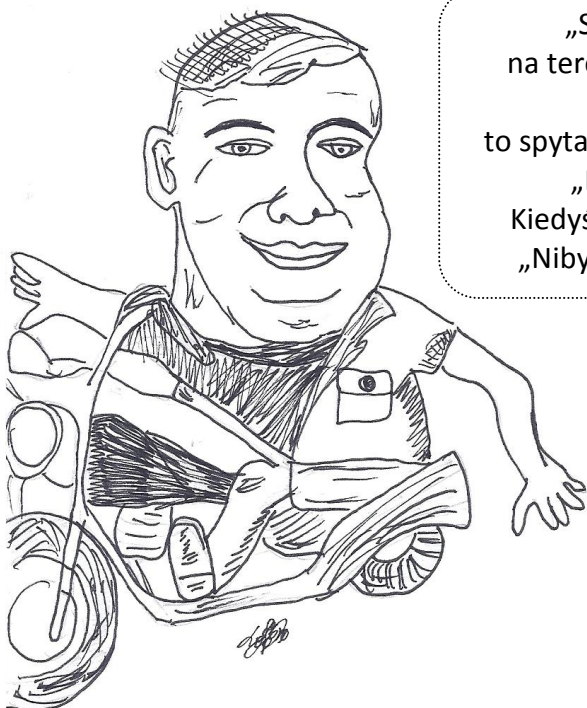


pedagog – Magdalena Kruszyńska.

Albert Eistein powiedział: „Wielkim kunsztem wykazuje się nauczyciel, który potrafi sprawić, że twórcze wyrażanie siebie i nabywanie wiedzy staje się źródłem radości”.
 Życząc wszystkim nauczycielom wytrwałości i samych sukcesów na polu zawodowym prezentujemy efekty prac uczniów, którzy myśl wielkiego naukowca wzięli sobie do serca.



„Spójrzcie na tej mapie
 na teren kropkowany kreskami”
 „Jak nie wierzycie
 to spytajcie starszych rówieśników”
 „Nie niszcz tej czaszki!
 Kiedyś będziesz tak wyglądał...”
 „Niby po cichu, ale krzyczycie”



„Wstań i zobacz jak siedzisz!”
 „Gadam do was jak mur do ściany”
 „Nie jesteście orłami. Można was wszystkich
 wystawić na parapecie i nie wyfruniecie”

„Uwaga! Dyktuję zadanie! Trudne! Osoby
 o słabych nerwach proszę zamknąć oczy!”
 „Klasa chodzi po klasie
 i nie zwraca uwagi na moje uwagi”

„BEZ TYTUŁU”

Redaguje zespół: Patrycja Dąbrowska, Milena Wąsik, Natalia Stępczyńska, Aleksandra Potok, Aleksandra Rostojek,
 Martyna Zaćmińska, Maja Próba, Gabriela Zatorska, Eryka Roźniakowska, Sidorczuk Lena, Kacper Brandt.
Opiekunowie: Michał Fijołek. **Opracowanie graficzne:** S. Marczak. **Wydawca:** ZSiPO BSTO, ul. Fabryczna 6, 97-400 Bełchatów